

*Ks. Andrzej Proniewski  
Uniwersytet w Białymstoku*

## Józefa Ratzingera recepcja Soboru Watykańskiego II

### JOSEPH RATZINGER'S PERCEPTION OF THE SECOND VATICAN COUNCIL

The author weighs the problem of Joseph Ratzinger's perception of the Second Vatican Council in the light of the Cardinal's comments on selected documents, especially the Constitution. The remarks date back to the time of the Council, however, they are also supplemented by further comments, evaluating the implementation of the Council decisions in the contemporary Church.

In his style of thinking and acting, Ratzinger adopted the method that combined the Church's past with its future. He supports the idea that history, seen as a stage-by-stage process, helps to understand the Church and maintain its identity. Being committed to the past and looking into the future, is an element that puts together the saving reality in the Church. That is why in the Council works Ratzinger saw the possibility of re-interpretation of the Catholic Church's heritage. This was to be done by the changing of the language of theology by making it closer to an individual. It would help to spread the message of salvation and deepen the Catholic identity. The strengthening of its own identity would serve the ecumenical dialogue. According to Ratzinger, not all of the Council regulations took their proper direction, especially in the case of the liturgy.

**Key words:** The Second Vatican Council, Joseph Ratzinger/Benedict XVI, perception, renewal, the spirit of the liturgy, ecumenism.

## Wstęp

Odbyło się dwadzieścia jeden soborów uznanych przez Kościół za ekumeniczne, czyli powszechnie. Sobory wyrażają uroczyste Magisterium w kwestiach wiary i moralności, pełnią też rolę najwyższego sędziego i ustawodawcy w odniesieniu do prawa i dyscypliny kościelnej<sup>1</sup>.

Sobór Watykański II (1962-1965) był przełomowym wydarzeniem w życiu Kościoła i trudno go porównywać do innych, albowiem każdy wyrażał troskę o rozwój i skuteczność zbawienia człowieka. Rysem charakterystycznym tego soboru, w odróżnieniu do innych, było to, że nie zdefiniował żadnej nowej prawdy dogmatycznej ani też opinii potępiających szerzącą się jakąś schizmatyczną doktrynę, nie wydał nowych przepisów ani też nie podjął nowych postanowień w zakresie wiary i moralności, a także to, że wydane dokumenty soborowe, w odróżnieniu od innych soborów, nie zamknęły dyskusji doktrynalnych, ale otworzyły możliwości nowej hermeneutyki, przedstawiającej hipotezy interpretacyjne odbiegające od zamierzeń zawartych w wypowiedziach Ojców Soborowych i tekstach soboru<sup>2</sup>.

Jan XXIII w przemówieniu inauguracyjnym, wygłoszonym 11 października 1962 roku, mającym stanowić swoistą *Magna Carta* soboru, wyjaśnił, że sobór zwołano nie w celu potępienia błędów czy sformułowania nowych dogmatów, ale po to, by przedstawić językiem stosownym do nowych czasów niezmiennie nauczanie Kościoła<sup>3</sup>. Papież postulował wyraźnie, aby sobór stał się wydarzeniem o wymiarze nie tyle doktrynalnym, ile bardziej pastoralnym<sup>4</sup>.

Benedykt XVI na spotkaniu z kardynałami, biskupami i pracownikami Kurii Rzymskiej, 22 grudnia 2005 roku, zwrócił uwagę wszystkich na dwubiegunowo idącą recepcję myśli Soboru Watykańskiego II. Na określenie tak przebiegającego procesu użył sformułowań

<sup>1</sup> Zwartą bibliografię na temat soborów można znaleźć w: M. Starowieyski, *Sobory Kościoła niepodzielonego. Część I – Dzieje*, Tarnów 1994; J. Dyl, *Sobory powszechne w drugim tysiącleciu chrześcijaństwa*, Tarnów 1997. Por. także F. Bécheau, *Historia soborów*, Kraków 1998 oraz J. Wicks, *New Light on Vatican Council II*, *Catholic Historical Review* 92 (2006), s. 609-628.

<sup>2</sup> Por. J. W. O'Malley, *Co się zdarzyło podczas Soboru Watykańskiego Drugiego*, Kraków 2011.

<sup>3</sup> Por. G. Alberigo, *Krótką historia II Soboru Watykańskiego*, Warszawa 2005, s. 55-57.

<sup>4</sup> Por. K. Wenzel, *Mała historia Soboru Watykańskiego II*, Kraków 2007, s. 14.

„hermeneutyka nieciągłości” i „hermeneutyka reformy”<sup>5</sup>. Ta wypowiedź wywołała nową falę dyskusji w świecie teologów, a jej reperkusje towarzyszą nam do dzisiaj. Przeanalizujmy zatem fakty stanowiące fundament do krytycznego ujęcia rezultatów przesłania doktrynalnego soboru. Co było dobre w recepcji soboru, a co niewystarczające lub błędne? Niech będzie to kolejna próba udzielenia odpowiedzi na pytanie zredagowane przez samego Ratzingera: dlaczego recepcja soboru w wielu częściach Kościoła dokonywała się z tak wielkim trudem? Jaka powinna być właściwa jego interpretacja, jego prawidłowa hermeneutyka, właściwy klucz do zrozumienia i wprowadzania w życie jego postanowień<sup>6</sup>?

## Tło historyczne

Kilkanaście lat przed zwołaniem soboru, w roku 1957, ks. Józef Ratzinger, dobrze zapowiadający się naukowiec, pomyślnie kończy kolokwium habilitacyjne i zostaje mianowany docentem Uniwersytetu w Monachium. W rok później otrzymuje nominację na profesora teologii fundamentalnej i dogmatycznej w Wyższej Szkole Filozoficzno-Teologicznej we Fryzynie<sup>7</sup>. W dwa lata później, 15 kwietnia 1959 roku, rozpoczyna wykłady jako profesor zwyczajny teologii fundamentalnej na Uniwersytecie w Bonn<sup>8</sup>.

Ten ważny etap w życiu Ratzingera zaowocował znajomością z ordynariuszem Kolonii, kardynałem Fringsem<sup>9</sup>, który jako członek central-

<sup>5</sup> Benedykt XVI, *Wydarzenia, które zachowamy w pamięci i sercu* (22.12.2005), spotkanie z kardynałami, biskupami i pracownikami Kurii Rzymskiej, ORpl (2006) 2, s. 17.

<sup>6</sup> Tamże.

<sup>7</sup> J. Ratzinger, *Moje życie*, Częstochowa 2005, s. 90.

<sup>8</sup> Tamże, s. 93.

<sup>9</sup> „Kardynał Kolonii arcybiskup Joseph Frings był w okresie powojennym najbardziej wpływową osobistością niemieckiego episkopatu. Do legendy przeszedł jego charakter, stanowiący mieszaninę ciepłego humoru, nadreńskiej prostolinijności oraz mądrości, która miała swe źródło w głębokiej wierze [...]. Gdy Frings i inni kardynałowie wybrali w 1958 roku na papieża Jana XXIII, metropolita Kolonii stwierdził mimochodem, że wydaje mu się, iż wkrótce powinien zostać zwołany sobór powszechny. Od czasu I Soboru Watykańskiego minęło wówczas prawie sto lat i Frings uważał, że przyszedł czas, aby głowa Kościoła znów zasięgnęła opinii biskupów w ważkich sprawach wiary. Nowy Papież z nowym entuzjazmem podchwycił pomysł kardynała, zapowiedział zwołanie zgromadzenia biskupów z całego świata i włączył hierarchę w skład komisji przygotowującej ich obrady”. G. Ratzinger, *Mój brat Papież*, Kraków 2012, s. 223-224.

nej Komisji przygotowującej Sobór Watykański II, zaprosił Ratzingera do konsultacji nad szkicami tekstów prognozujących problematykę soboru (*schemata*)<sup>10</sup>. Sprzyjającą okolicznością w nawiązaniu relacji z kardynałem była wcześniejsza znajomość z sekretarzem kardynała, przyjacielem ze studiów z Fürstenriend, Hubertem Luthe.

Kardynał Frings wziął udział w wykładzie Ratzingera wygłoszonym w Akademii Katolickiej w Bensbergu nt. teologii soboru<sup>11</sup>. Pozostał pod wrażeniem wystąpienia młodego teologa. Podjął decyzję, aby poprosić Ratzingera o opiniowanie wszystkich projektów dokumentów, które w okresie poprzedzającym sobór przygotowywały poszczególne komisje teologów i które podczas soboru miały być już tylko poddawane pod głosowanie. Ratzinger wypowiadał się na temat tych okoliczności następująco: „[...] w wielu sprawach miałem coś do zakwestionowania, ale nie znajdowałem podstaw do całkowitego ich odrzucenia, czego później, w trakcie soboru, wielu niekiedy całkiem skutecznie się domagało. Niewątpliwie biblijna i patrystyczna odnowa, która miała miejsce w ostatnich dziesięcioleciach, pozostawiła w tych dokumentach tylko nikłe ślady; sprawiały one więc wrażenie surowości i znikomego otwarcia, nadmiernego związania z teologią scholastyczną, myśli nadto profesorskiej, a zbyt mało duszpasterskiej. Należy jednak przyznać, że zostały one starannie opracowane i zawierały solidną argumentację”. Ratzinger jeszcze w przededniu soboru wyrażał obawę, że „[...] całe przedsięwzięcie może ograniczyć się tylko do zwykłego zatwierdzenia już podjętych decyzji, kończąc na zahamowaniu zamiast wspieraniu odnowy, której Kościół katolicki tak potrzebował”<sup>12</sup>.

Kardynał Frings udał się na sobór w towarzystwie sekretarza Huberta Luthe (późniejszego biskupa Essen) i młodego trzydziestopięcioletniego Bawarczyka, Josepha Ratzingera, który pod koniec pierwszej sesji obrad uzyskał tytuł *peritus* – oficjalnego teologa soborowego<sup>13</sup>.

<sup>10</sup> Tamże, 99; A. Tornelli, *Współpracownicy prawdy. Biografia Benedykta XVI*, Kraków 2005, s. 65.

<sup>11</sup> Tamże 65-66; J. Ratzinger, *Moje życie*, s. 99-100. Joseph Ratzinger nie nawiązał przyjaznych kontaktów z arcybiskupem Monachium Josephem Wendlem. Porozumienie z arcybiskupem Kolonii zaowocowało dobrą relacją najprawdopodobniej dlatego, że kardynał Frings cieszył się opinią „umiarkowanego” duchownego, zwłaszcza w porównaniu z kardynałem Juliuszem Döpfnerem, następcą Wendla, który stał się jednym z czterech hamującym sobór. Por. J. L. Allen, *Cardinal Ratzinger*, New York-London 2002, s. 52.

<sup>12</sup> J. Ratzinger, *Die erste Sitzungsperiode des Zweiten Vatikanischen Konzils. Ein Rückblick*, Kolonia 1963, s. 8.

<sup>13</sup> Por. G. Ratzinger, *Mój brat Papież*, s. 226-227.

Podczas soboru Ratzinger doświadczył możliwości spotkania i poznania tak wybitnych ówczesnych teologów, jak: Henri de Lubac, Jean Daniélou, Yves Congar, Gerard Philips<sup>14</sup>. Na soborze poznał także młodego arcybiskupa Krakowa, Karola Wojtyłę<sup>15</sup>.

Ratzinger do soboru był nastawiony bardzo optymistycznie. Świadczą o tym wypowiedziane podczas jego trwania słowa, że wiara „musi wyjść ze scholastycznego pancerza, musi w nowym języku, z nową otwartością odnieść się do współczesnej sytuacji. Dlatego również w Kościele powinna się pojawić większa swoboda”<sup>16</sup>. W postawie Ratzingera wybrzmiewa duch optymizmu i potrzeba innowacji życia Kościoła.

## Nowe spojrzenie

2 sierpnia 2012 roku w Castel Gandolfo w Świątyni Świętego Biskupa Euzebiusza z Vercelli Benedykt XVI powiedział:

Jan XXIII zwołał sobór, nie wskazując mu konkretnych problemów bądź programów. Na tym polegała wielkość i jednocześnie trudność zadania, które stało przed zgromadzeniem soborowym. Poszczególne episkopaty niewątpliwie podeszły do tego wielkiego wydarzenia z różnymi wyobrażeniami. Niektórzy żywili większe oczekiwania odnośnie do programu, który miał być rozwijany. Episkopat środkowoeuropejski – Belgia, Francja i Niemcy – był tym, który miał najbardziej zdecydowane poglądy. W kwestiach szczegółowych akcenty były na pewno rozłożone różnie; jednakże pewne priorytety były wspólne. Tematem podstawowym była eklezjologia, która musiała zostać pogłębiona z punktu widzenia trynitarnego i sakramentalnego, a także realizującej się historii zbawienia; do tego dochodziła potrzeba uzupełnienia nauki Soboru Watykańskiego I o prymacie posługi Biskupa Rzymu. Tematem ważnym dla episkopatów środkowoeuropejskich była odnowa liturgiczna, którą zaczął przeprowadzać Pius XII. Inny ważny akcent, zwłaszcza w przypadku episkopatu niemieckiego, był kładziony na ekumenizm:

<sup>14</sup> J. Ratzinger, *Moje życie*, s. 100.

<sup>15</sup> Jan Paweł II w książce autobiograficznej: *Wstańcie, chodźmy!* wspomina: „Pamiętam szczególnie wówczas młodziutkiego profesora Ratzingera. Towarzyszył podczas soboru kardynałowi Josephowi Fringsowi, arcybiskupowi Kolonii, jako ekspert teologii. Potem Paweł VI mianował go arcybiskupem Monachium i kreował go kardynałem. Był na konklawe, które powierzyło mi posługę św. Piotra. Gdy umarł kardynał Franjo Šeper, poprosiłem go, aby objął po nim funkcję prefekta Kongregacji Doktryny Wiary”. Jan Paweł II, *Wstańcie, chodźmy!*, Kraków 2004, s. 129.

<sup>16</sup> J. Ratzinger, *Sól ziemi. Chrześcijaństwo i Kościół katolicki na przełomie tysiącleci. Z kardynałem rozmawia Peter Seewald*, Kraków 1998, s. 62.

znoszenie razem prześladowań reżimu nazistowskiego bardzo zbliżyło chrześcijan – protestantów i katolików; teraz kwestia ta musiała zostać zrozumiana i pogłębiona na poziomie całego Kościoła. Do tego dochodził cykl tematyczny Objawienie – *Pismo* – Tradycja – Magisterium. Wśród Francuzów coraz bardziej na pierwszy plan wysuwała się sprawa stosunków między Kościołem a światem współczesnym, czyli praca nad tzw. „Schematem XIII”, z którego potem narodziła się *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym*. [...] *Deklaracja o wolności religijnej*, powstała na prośbę przede wszystkim episkopatu amerykańskiego i przez niego z wielką troską przygotowana. [...] Drugi dokument „*Nostra aetate*”, *Deklaracja o stosunku Kościoła do religii niechrześcijańskich*, który powstał prawie przez przypadek i rozwinął się warstwowo, okazał się później ważny w optyce spotkania Kościoła z epoką nowożytną i współczesną. [...] O ile na początku soboru dominowały episkopaty środkowoeuropejskie ze swoimi teologami, o tyle w kolejnych fazach soborowych zakres wspólnych prac i odpowiedzialności coraz bardziej się rozszerzał. [...] Ojcowie Soboru nie mogli i nie chcieli tworzyć nowego Kościoła, innego. Nie otrzymali polecenia ani zadania, by to uczynić. Byli Ojcami Soboru, którzy mieli jeden głos i prawo do decydowania tylko jako biskupi, a więc na mocy sakramentu i w Kościele sakramentalnym. Dlatego nie mogli i nie chcieli tworzyć innej wiary ani nowego Kościoła, lecz pragnęli głębiej zrozumieć jedno i drugie, a więc naprawdę je „odnowić”<sup>17</sup>.

Dwa wymiary Kościoła, zdaniem Ratzingera, stały się fundamentem dla innowacji Soboru Watykańskiego II: Kościół *ad intra* i *ad extra*, a więc sam w relacji do siebie i w stosunku do świata. W opinii Ratzingera wkład soboru to przede wszystkim odkrycie na nowo Kościoła, który powinien odważyć się zrobić krok do przodu i otworzyć się na wyzwania nowej epoki<sup>18</sup>.

Ratzinger swoje obszernie uwagi na temat głównych dokumentów soboru zawarł w czterech broszurach stanowiących sprawozdania z różnych sesji, w których on brał udział<sup>19</sup>. Pojawiają się tam spostrzeżenia związane z wypracowanymi przez Sobór Watykański II dokumentami, z których na szczególną uwagę zasługują konstytucje. Treści w nich zawarte staną się kluczem interpretacyjnym do ukazania relacji pomiędzy zawartością teoretyczną dokumentów a praktyczną stroną wcielania ich w życie.

<sup>17</sup> Benedykt XVI, *Benedykt XVI wspomina Sobór Watykański II*, [http://pl.radiovaticana.va/storico/2012/10/10/benedykt\\_xvi\\_wspomina\\_sob%C3%B3r\\_watyka%C5%84ski\\_ii/pol-628769](http://pl.radiovaticana.va/storico/2012/10/10/benedykt_xvi_wspomina_sob%C3%B3r_watyka%C5%84ski_ii/pol-628769) (10.11.2012).

<sup>18</sup> Por. G. Ratzinger, *Mój brat Papież*, s. 227.

<sup>19</sup> Por. J. Ratzinger, *Ergebnisse und Probleme der dritten Konzilsperiode*, Köln 1965; J. Ratzinger, *Die letzte Sitzungsperiode des Konzils*, Köln 1966.

Ratzinger spodziewał się, że jednym z pierwszych tematów będzie zaproponowana przez ruch liturgiczny reforma liturgii. Już w studium z roku 1963 na temat sesji otwierającej sobór z żalem zauważał, że sukces soborowego wydarzenia prawdopodobnie da się określić miarą tego, jak bardzo Msza św. zamykająca sobór będzie się różnić od Mszy św. otwierającej<sup>20</sup>. Faktycznie, pierwsza z debat soborowych dotyczyła liturgii. W dwudziestolecie soboru pisał, że dyskusja na temat Kościoła winna być podporządkowana dyskusji na temat Boga, stąd uzasadnioną zdaje się być kwestia liturgii na pierwszym miejscu, albowiem Kościół w tajemnicy eucharystycznej celebrował zaślubiny z Panem. Poprzez sakramentalne uczestnictwo w ofierze Chrystusa Kościół przyjmuje najgłębszą misję adoracji Boga Trójjedynego, a eklezjologia w tym sensie staje się bardzo teologiczną<sup>21</sup>. Nauczanie o Kościele w ten sposób miało być związane z potrzebą spotęgowania świadomości liturgii jako „źródła życia Kościoła, a zatem autentycznego punktu wyjścia wszelkiej odnowy”<sup>22</sup>. Ratzinger przyjął z entuzjazmem Konstytucję o liturgii świętej *Sacrosanctum Concilium*, która stanowiła powrót do źródeł chrześcijaństwa i dawała pierwszeństwo paschalnemu świętowaniu niedzieli, cotygodniowej „Wielkiej Nocy”, przed wspomnianiem świętych<sup>23</sup>. Kładła nacisk na ważne miejsce *Pisma Świętego* podczas liturgii, pokazując na potrzebę spotkania wiernych zarówno przy Stole Słowa jak i Ofiary Eucharystycznej. Podkreślała potrzebę aktywnego udziału świeckich. Uzasadniała posługiwanie się językiem narodowym w liturgii, który miałby służyć poruszaniu ducha ludzkiego<sup>24</sup>.

Najwyżej stawiał Konstytucję dogmatyczną o Kościele *Lumen Gentium*. Była ona swoistą odpowiedzią na współczesny kryzys Boga. Tym razem sobór nie mówił już – jak Sobór Watykański I – o Bogu w ogóle, lecz o Bogu, którego głosi Kościół. Bóg jest ukazywany eklezjologicznym kodem. W opinii Ratzingera najbardziej oczywistą cechą tego dokumentu było wyakcentowanie katolickiego obrazu Kościoła, który wyznaczony jest przez ekonomię tak Ojca jak Syna i Ducha, a realizowany jest w wymiarze historycznym swoich dziejów jako

<sup>20</sup> Por. J. Ratzinger, *Die erste Sitzungsperiode des zweiten Vatikan Konzils. Ein Rückblick*, Köln 1963.

<sup>21</sup> Por. J. Ratzinger, *L'ecclesiologia della Costituzione Lumen Gentium*, [w:] R. Fisichella (red.), *Il Concilio Vaticano II. Recezione e attualità alla luce del Giubileo*, Cinisello Balsamo 2000, s. 67.

<sup>22</sup> J. Ratzinger, *Die erste Sitzungsperiode des zweiten Vatikan Konzils*, s. 25.

<sup>23</sup> A. Nichols, *Mysł Benedykta XVI*, Kraków 2005, s. 112.

<sup>24</sup> Tamże, s. 113.



„Kościół ubogich” i „święty znak” a więc *sacramentum*<sup>25</sup>. Najbardziej zaangażował się w tworzenie Konstytucji dogmatycznej o Objawieniu Bożym *Dei Verbum*. Interpretacja zachodzących relacji pomiędzy źródłami Objawienia Bożego: *Pismem Świętym* i Tradycją została przez niego odkryta w refleksji nad dziełami św. Bonawentury i stanowiła zasadniczy wynik analizy rozwiniętej w pracy habilitacyjnej. Wraz z Karlem Rahnerem został poproszony o opracowanie nowego schematu tego zagadnienia do przygotowywanej przez sobór konstytucji<sup>26</sup>. Pod pojęciem źródeł objawienia rozumiano *Pismo Święte* i Tradycję. Ich wzajemny stosunek i relację do Magisterium Kościoła opracowano w ramach form scholastyki potrydenckiej, według której przy zastosowaniu metody historyczno-krytycznej egzegezy biblijnej, problematyczny staje się kontekst tradycji sięgającej tradycji ustnej Apostołów, która obok *Biblii* mogłaby stanowić źródło historycznego poznania. Ratzinger uważał za niemożliwe określenie *Pisma* jako Objawienia, gdyż według niego Objawienie „jest czymś żywym, czymś większym – aby było Objawieniem, musi osiągnąć swoje przeznaczenie i zostać przyjęte i zrozumiane. [...] Objawienie ma na celu zgromadzić ludzi, zjednoczyć ich między sobą i dlatego implikuje Kościół. Dlatego nie może ostatnie słowo o Objawieniu pochodzić od metody historyczno-krytycznej, ale od żywego organizmu wiary wszystkich wieków. Tę przewagę Objawienia nad *Pismem*, której nie można wyrazić poprzez jakiś kodeks formuł nazywamy Tradycją<sup>27</sup>. Propozycja Ratzingera napotkała na trudności i chociaż w projekcie nie było błędów – jak sam podkreślił w autobiografii, nie została zaakceptowana<sup>28</sup>. Autorem drugiej wersji, która także nie spotkała się z aprobatą Ojców Soboru, był Rahner<sup>29</sup>. W ostatniej fazie soboru, po wielu dyskusjach, doszło do zatwierdzenia – jak zaznaczył Ratzinger – jednego z najbardziej

<sup>25</sup> Tamże, s. 126-127.

<sup>26</sup> J. Ratzinger, *Moje życie*, s. 108-109.

<sup>27</sup> Tamże, s. 103-107.

<sup>28</sup> Tamże, s. 108.

<sup>29</sup> Ratzinger zauważył podczas wspólnej pracy z Rahnerem nad schematem o źródłach Objawienia, jak różne były odniesienia teologów do podejmowanych problemów. Zarówno Rahner jak i Ratzinger zgadzali się co do potrzeby reformy liturgicznej i nowej pozycji egzegezy w Kościele i w teologii. Jednak teologia Rahnera – zdaniem Ratzingera – ukształtowana była bardziej przez tradycję suarezjańskiej scholastyki i jej recepcji w świetle niemieckiego idealizmu i dzieł Heideggera. Była to teologia spekulatywna i filozoficzna, w której *Pismo Święte* i Ojcowie nie odgrywali zbyt dużej roli a wymiar historyczny miał niewielkie znaczenie”. J. Ratzinger, *Moje życie*, s. 108.



wybijających się tekstów konstytucji, który zresztą nie do końca pozostał zrozumiany<sup>30</sup>.

Ważną była także Konstytucja o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, której treści porządkowały relację Kościoła do świata, jego miejsce we współczesnym świecie. W komentarzu Ratzinger zwraca uwagę, że pomimo pragnienia uregulowania relacji z utrzymaniem duchowo-etycznego obrazu człowieka, jego autorzy „nie wydobyli dyskursu o Chrystusie i jego dziele, który miałby być dostosowany do czasów współczesnych, sam w sobie przekaz wydawał się być staroświecki<sup>31</sup>. Sprzeciw Ratzingera wzbudzał sposób w jaki dokument charakteryzuje pojęcie dialogu ze światem. Pisał: „Przyjęto w nim taki sposób mówienia, że wiara wydaje się rodzajem niejasnej filozofii, zajmującej się sprawami, o których człowiek naprawdę nic nie wie, chociaż pragnąłby, a być może nawet powinien coś wiedzieć, ponieważ dotyczą one w końcu jego przeznaczenia”<sup>32</sup>. Tymczasem wiara w Chrystusa albo sięga samego serca ludzkiej egzystencji, albo też należy do jakiegoś innego świata i zostanie zdemaskowana jako ideologia. Ona ma dać ludziom solidną podstawę, na której mogą się opierać w życiu. Wierzący zatem to nie jakaś grupa społeczna, w sensie socjologicznym poszukująca związków ze światem, ale świadkowie Chrystusa Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego, w którym dzieje tego świata się spełniają i urzeczywistniają. To, co zachwycało Ratzingera w treściach tej konstytucji, to potrzeba szukania dialogu ze świeckim światem, uwydatniony personalizm nauczania na temat małżeństwa, postulat ograniczania wojen, potrzeba humanizacji wojny i pamięć, że świat został odkupiony przez miłość a nie przez technikę.

## Błędne rozumienie

Po zakończeniu soboru rozpoczął się etap wcielania w życie treści poszczególnych dokumentów soborowych i ustaleń Ojców Soboru. Ratzinger po powrocie do ojczyzny z wielkim zaangażowaniem podjął realizację założeń soborowych. Czuł się wspierany przez świadomość radosnej odnowy, która docierała wszędzie.

Z czasem jednak zaczął pojawiać się niepokój<sup>33</sup>. Już podczas wykładu w 1965 roku, wśród potencjalnych pułapek zastawionych na proces

<sup>30</sup> Tamże, s. 109.

<sup>31</sup> Por. J. Ratzinger, *Ergebnisse und Probleme der dritten Konzilsperiode*, Köln 1965, s. 79.

<sup>32</sup> J. Ratzinger, *Ergebnisse und Probleme der dritten Konzilsperiode*, s. 34.

<sup>33</sup> Por. J. Ratzinger, *Moje życie*, s. 116.

reformy soborowej wyróżnił „redukcję do prostego współczesnienia, do zwarcia szyków ze strachu przed światem w ciasnym getcie ortodoksji, która nie podejrzewa nawet swej bezowocności, i która za każdym razem staje się tym bardziej bezskuteczna, im bardziej uparcie wykonuje swoje zadania”<sup>34</sup>. Ratzinger dosyć szybko zostaje postrzeżony jako ten, o którym kardynał Döpfner powie, że zdumiewa w ocenie sytuacji soboru zachowawczość poruszanych przez niego wątków<sup>35</sup>.

W opinii Ratzingera, etapy wcielania w życie doktryny zapisanej w konstytucjach od początku nie przebiegały poprawnie. Recepcja Konstytucji o liturgii świętej *Sacrosanctum Concilium* była podyktowana względami pragmatycznymi. Ratzinger zauważył, nieco zgryźliwie, że po soborze „poprawiaczom liturgii” bardziej chodziło o to, by ją uczynić atrakcyjną i komunikatywną dla ludzi, niż o to, że „liturgię robi się dla Boga”<sup>36</sup>. Wymiar horyzontalny liturgii stawał się ważniejszy niż jej wymiar wertykalny.

Ratzinger zachowywał wrażliwość na poprawność liturgii, która winna zachwycać swym pięknem i misteryjnym klimatem obecności Boga stąd wyraził sprzeciw wobec niektórych sposobów wdrażania w życie jej soborowej odnowy. Uważał, że tuż po soborze błędnie odczytano intencje Ojców Soboru odnośnie do reformy liturgii<sup>37</sup>. Napisał: „Żadnemu z Ojców nie przyszłoby do głowy, żeby dostrzegać w tekście Konstytucji «rewolucję», która oznaczałaby «koniec średniowiecza», jak chcieli interpretować to niektórzy z teologów”<sup>38</sup>. Zdaniem Ratzingera, ich propozycja dotyczyła pewnej kontynuacji reformy, którą rozpoczął Pius X i konsekwentnie kontynuował Pius XII. Rewizja ksiąg liturgicznych to także kolejny krok w kierunku realizowania uprzednio rozpoczętych przez papieży zmian. Jednak postępowanie to miało być tak realizowane, aby na nowo odkryć klasyczną rzymską tradycję i pozabawić ją tendencji barokowych oraz pobożności dewocyjnej<sup>39</sup>. I chociaż brano pod uwagę zmianę dotychczasowego *Ordo missae*, to jednak całkowity zakaz używania dotychczasowego mszału, po opublikowaniu *Mszału* Pawła VI, wzbudził osobisty niepokój Ratzingera, albowiem

<sup>34</sup> G. Zizola, *Sua eminenza concilia? Ritratto del cardinale Ratzinger*, „Panorama” 20.04.1986, s. 62-65.

<sup>35</sup> A. Tornielli, *Współpracownicy prawdy*, s. 78.

<sup>36</sup> J. Ratzinger, *Moje życie*, s. 133.

<sup>37</sup> A. Czaja, *Teologia – Kościół – Liturgia – Dialog. Idee przewodnie wybranych obszarów refleksji Ratzingera*, [w:] J. Jezierski, K. Parzych, *Wybitni teologowie XX wieku. Krąg języka niemieckiego*, Olsztyn 2006, s. 220.

<sup>38</sup> J. Ratzinger, *Moje życie*, s. 102.

<sup>39</sup> Tamże.

nigdy wcześniej nie przeciwstawiało się jednego mszału drugiemu<sup>40</sup>. Zawsze jednak – pisał Ratzinger – chodziło o pewien nieustannie kontynuowany proces, zakładający rozwój i oczyszczanie, w którym sama ciągłość nigdy nie została przerwana<sup>41</sup>. I chociaż twierdził, że rewizja mszału była sensowna i całkowicie zgodna z wytycznymi soboru, przede wszystkim wprowadzenie języków ojczystych do liturgii, to jednak burzenie starożytnej budowli i tworzenie nowej przyniosło poważne straty. Takim działaniem pokazano, że liturgia nie jest już żywym procesem, lecz produktem specjalistycznej erudycji i jurysdykcyjnej kompetencji<sup>42</sup>. Z takiego postępowania wynika – podkreślał Ratzinger – że „każda wspólnota mogłaby ustalić swoją własną liturgię. Gdy jednak liturgia jest czymś, co każdy sam tworzy, wtedy nie daje nam tego, co stanowi o jej autentycznej jakości: spotkania z tajemnicą, która nie jest naszym produktem, ale naszym początkiem i źródłem życia<sup>43</sup>”.

Ratzinger analizując sytuację, która tworzyła się wokół wprowadzania innowacyjnych form liturgicznych, podjął krytykę sposobu wcielania w życie reformy liturgicznej. Pisał: „Nasza reforma liturgii wykazuje błędną, w moim przekonaniu, tendencję, by totalnie «inkulturować» liturgię w nowoczesny świat. Liturgia ma stać się jeszcze krótsza, wszystko, co rzekomo jest w niej niezrozumiałe, należy usunąć – przetransponować na jeszcze bardziej «płaski» język. Pomysły takie świadczą o zupełnym niezrozumieniu istoty liturgii i uroczystości liturgicznej. Działania liturgiczne należy bowiem pojmować nie na czysto racjonalny sposób, tak jak pojmujemy prelekcję czy odczyt, lecz na różnorakie sposoby – pojmować wszystkimi zmysłami i dzięki zaangażowaniu się w uroczystość, która nie została wymyślona przez żadną komisję, lecz przychodzi do mnie jakby z głębin tysiącleci, a w ostatecznym rozrachunku z samej wieczności<sup>44</sup>”.

Ratzinger nie sprzeciwiał się postulatowi odnowy ducha liturgii ale nie akceptował form wprowadzania innowacyjnych rozwiązań, które negowały dziedzictwo i ducha przeszłości. Był świadom, że liturgia nie jest wytworem człowieka i zaspokojeniem jego oczekiwań przy spotkaniu z Bogiem. Podkreślał, że „liturgia nie jest tylko spotkaniem

<sup>40</sup> Por. tamże, s. 131.

<sup>41</sup> Tamże.

<sup>42</sup> J. Ratzinger, *Moje życie*, s. 132.

<sup>43</sup> Tamże, s. 133.

<sup>44</sup> J. Ratzinger, *Sól ziemi...*, dz. cyt., s. 151.

grupy ludzi, która niejako sama sobie organizuje swą uroczystość, a zatem właściwie samą siebie fetuje”<sup>45</sup>.

Podjmując próbę wyjaśnienia sensu zasadności odnowy liturgii odwoływał się do zróżnicowanego sposobu jej interpretacji przez Kościół na Wschodzie i Zachodzie. I tak stwierdzał: „Kościół bizantyjski formę swej liturgii otrzymał w IV, V wieku dzięki św. Bazylemu i św. Janowi Chryzostomowi. Podobnie jak inne Kościoły wschodnie, Kościół bizantyjski uważa liturgię za dar Boży, którego nie można zmieniać: wkraczamy weń, nie jest on naszym dziełem [jakkolwiek, rzecz jasna, pewne szczegóły ulegały przeobrażeniom]”<sup>46</sup>. Kościół na Zachodzie, kierując się zmysłem historyczności rozumiał liturgię jako dar Boży, który przeobraża się wraz z dynamiką odkrywania jakości tego daru, darowanego żywej wspólnoty, która wzrasta. Dlatego „Kościół zachodni podtrzymywał zasadniczą nienaruszalność całej istoty i formy liturgii, ale zarazem ostrożnie pozwalała jej historycznie wzrastać”<sup>47</sup>. Zdaniem Ratzingera, Sobór Watykański II postulował tego rodzaju wzrost i odnowę liturgii a nie poparcie dla rozpowszechniających się tendencji do demontażu – co jest nie do pogodzenia z istotą liturgii<sup>48</sup>.

Ratzinger był przeciwny „[...] racjonalistycznemu spłycaaniu liturgii, dyskusjom rozrachunkowym, infantylnemu pastoralnemu, degradującemu liturgię katolicką do rangi towarzyskiego spotkania, do poziomu komiksu”<sup>49</sup>. Broniąc istoty liturgii pisał, że „[...] ma ona charakter «z góry ustalony», a nie «dowolny», że jest nienaruszalna w swej istocie”<sup>50</sup>. Nie wolno przekształcać na własną rękę liturgii, albowiem „[...] to nie *show*, to nie spektakl wymagający genialnych reżyserów i aktorów z talentem. Liturgia nie żyje sympatycznymi niespodziankami ani wynalazkami, jest uroczystym powtórzeniem. Nie ma ona wyrażać efemerycznej aktualności, ale Świętą Tajemnicę. Wielu myślało i mówiło, że liturgia, aby była naprawdę w pełni tego słowa nasza, winna być sprawowana przez całą wspólnotę. Jest to mówienie o liturgii w kategoriach sukcesu, w jakich można mówić

<sup>45</sup> J. Ratzinger, *Bóg i świat...*, dz. cyt., s. 380.

<sup>46</sup> Tamże, s. 380.

<sup>47</sup> Tamże, s. 380-381.

<sup>48</sup> Ratzinger pokazuje na rozwój rozmaitych form liturgii w historii Kościoła. Odwołuje się do zaistnienia kanonu rzymskiego w IV wieku i informuje, że na Zachodzie po rzymskim kanonie „pojawiały się rozmaite typy liturgii. Gallikański, hiszpański, potem doszły również wpływy germańskie, itd.” Por. J. Ratzinger, *Bóg i świat...*, dz. cyt., s. 381-382.

<sup>49</sup> J. Ratzinger, *Raport o stanie wiary*, Marki 2005, s. 108.

<sup>50</sup> Tamże, s. 112.

o spektaklu czy innej rozrywce. Jeżeli zaś myśli się w ten sposób o liturgii, to zatracą się jej istotę, która nie zależy od tego, co my możemy zrobić, lecz jest to coś niezależnego od nas wszystkich”<sup>51</sup>. Ratzinger upraszał, aby w świecie, coraz bardziej bezbożnym, dochodziło do „[...] spotkania z *sacrum* przez kult, w którym można odnaleźć obecność wieczności; a nie – zeświecczenia liturgii”<sup>52</sup>. Ważny jest wymiar horyzontalny i wertykalny, w którym przeżywana jest w liturgii „jedność Boga i jedność ludzkości, wspólnota wszystkich oddających cześć w Duchu i prawdzie”<sup>53</sup>.

Refleksja i działania na temat liturgii i jej odnowy w wydaniu Ratzingera, stanowiły odważny i oryginalny jego wkład w posoborowe funkcjonowanie Kościoła. Pomimo tak radykalnych spostrzeżeń, działania Ratzingera różniły się od tych, których dopuszczali się lefebryści, odrzucający propozycje reformy Soboru Watykańskiego II. Ratzinger poprzez przebudzenie wewnętrznego zmysłu *sacrum* mówił o potrzebie „reformy reformy soborowej”<sup>54</sup>. W tym celu wypracował propozycję dotyczącą etapowego działania Kościoła. Jego zdaniem fundamentalnym jest „[...] proces wychowawczy, który położyłby kres zachwaszczaniu liturgii własnymi pomysłami”<sup>55</sup>. Dobrze byłoby zadbać o „[...] kształtowanie nowej świadomości liturgicznej w Kościele, która wpłynęłaby na zerwanie z deprecjonującym postępowaniem wobec liturgii, wymuszającym stosowanie nieuzasadnionych innowacyjnych postulatów, jawiących się spontanicznie form liturgii”<sup>56</sup>.

Ratzinger, od początku okresu posoborowego, był ukierunkowany na nowego ducha liturgii. Był zwolennikiem przywrócenia pluralizmu liturgii i życzył sobie nowego, oddolnego ruchu liturgicznego, który zaangażowałyby wiernych i pozwolił Ludowi Bożemu odkryć dogłębny sens liturgii<sup>57</sup>.

Recepcja konstytucji *Lumen Gentium* miała ożywić świadomość bycia Kościołem wśród ludzi wierzących. Uzasadnione zatem były starania w celu praktycznej aplikacji takich zagadnień jak: ponowne odkrycie poprawnego rozumienia pojęć „Lud Boży” i *communio*, potrzeba respektowania kolegalności biskupów, zauważenie ważnej roli

<sup>51</sup> Tamże, s. 112-113.

<sup>52</sup> Tamże, s. 117.

<sup>53</sup> J. Ratzinger, *Duch liturgii*, Poznań 2002, s. 46.

<sup>54</sup> J. Ratzinger, *Bóg i świat...*, dz. cyt., s. 383.

<sup>55</sup> Tamże, s. 383.

<sup>56</sup> Tamże, s. 383.

<sup>57</sup> A. Czaja, *Teologia – Kościół – Liturgia – Dialog...*, dz. cyt., s. 223.

Kościółów lokalnych i ich relacji do Kościoła powszechnego, a przede wszystkim otwarcie się na współpracę z ludźmi świeckimi w Kościele oraz na dialog z innymi wyznaniem i religiami. I chociaż, zdaniem Ratzingera, założenia doktrynalne kolejnej konstytucji były poprawne, to znowu sposób wcielania ich w życie wymykał się spod kontroli. Od początku Ratzinger obserwuje nieumiarkowany optymizm w realizacji założeń tego dokumentu, który prowadził do osiągnięcia błędnych, negatywnych skutków.

Ratzinger zaobserwował wśród teologów niemieckich potraktowanie terminu „Lud Boży” jako przeciwieństwa dla hierarchii kościelnej. Zbyt przesadne udzielanie kompetencji świeckim sprawiało, że hierarchia zaczynała tracić na znaczeniu. „Lud Boży” przez Wenera Berga był utożsamiany z „demokracją ludową”<sup>58</sup>. Ratzinger postulował, aby termin „Lud Boży” odczytywać poprzez jego strukturę trynitarną, jako fundament ostatecznego przeznaczenia Kościoła. Kościół nie istnieje dla siebie samego, lecz ma być narzędziem Bożym, które skupia ludzi, by ich przygotować na chwilę wiecznego zjednoczenia z Bogiem.

Liczni teologowie całość soborowej eklezjologii pragnęli zamknąć w jednym podstawowym pojęciu *communio*. Synod Biskupów w 1985 roku w centrum uwagi umieścił właśnie to pojęcie. Dyskusja wokół tego terminu zaczęła ograniczać *communio* wyłącznie do tematyki relacji między Kościołem lokalnym i Kościołem uniwersalnym. Ratzinger w terminie *communio* eksponuje wymiar teologiczny, chrystologiczny, eklezjologiczny. *Communio* to spotkanie z Jezusem Chrystusem, Synem Bożym, który stał się ciałem i który dzięki głosowi Kościoła dociera do ludzi. W ten sposób rodzi się komuniam ludzi, której fundament stanowi wspólnota z Bogiem w Trójcy Jedynym. Jest to zarazem wspólnota eucharystyczna. Uczta Eucharystyczna odbywa się w konkretnym miejscu, a zarazem jednak jest zawsze uniwersalna, ponieważ istnieje tylko jeden Chrystus i tylko jedno Ciało Chrystusowe<sup>59</sup>.

Ratzinger dowartościował odkrytą na nowo przez sobór kolegialność Kościoła. Kościołem powszechnym kieruje nie sam papież (i Kuria Rzymska) lecz kolegium biskupów – razem i na czele z następcą św. Piotra. Każdy biskup wnosi do kolegium mądrość i wiedzę, które płyną ze specyficznego doświadczenia jego Kościoła lokalnego, tamtejszego bogactwa, radości i cierpień wiernych. Wyrazem posoborowym

<sup>58</sup> Tekst został wygłoszony przez kard. J. Ratzingera 27 lutego 2000 r. w Watykanie podczas spotkania na temat Soboru Watykańskiego II. Artykuł jest przedrukiem z dodatku do dziennika „Die Tagespost” z marca 2000 r. J. Ratzinger, *Pytania o Kościół*, cz. I, [http://www.opoka.org.pl/biblioteka/T/TD/eklezjologia\\_lg.html](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/T/TD/eklezjologia_lg.html) (10. 11. 2012).

<sup>59</sup> Por. J. Ratzinger, *Kościół. Wspólnota w drodze*, Kielce 2009.



tej kolegialności jest Synod Biskupów. Owocem sesji synodu są adhortacje apostołskie. Są one pokłosiem obrad synodalnych a zarazem dokumentem Papieża. Na pytania czy Synod Biskupów jest bardziej *cum Petro* czy *sub Petro*, czy nie występuje tu ustawiczna konfrontacja, Ratzinger odpowiedział, że między zasadą kolegialności a prymatem Piotrowym istnieje pewne napięcie, ale także równowaga i harmonia. „Papież żadną miarą nie jest jakimś monarchą absolutnym”, ale uosabia ogół złączony w słuchaniu słów Chrystusa. Jednak potrzebna jest instancja jednocząca całą komunę kościelną, która zarazem zapewnia jej niezależność od sił politycznych. Ratzinger wykład o kolegialności Kościoła zawarł w dziele *Demokratie, in der Kirche. Möglichkeiten, Grenzen, Gefahrene*<sup>60</sup>. Wydany w roku 2000 przez Ratzingera, jako ówczesnego prefekta Kongregacji Nauki Wiary, dokument *Dominus Jesus* wywołał sporą krytykę, zwłaszcza wśród braci odłączonych, gdyż głosił, że jedynie Kościół katolicki wyraża w pełni naukę Chrystusa<sup>61</sup>. Dokument ten jeszcze raz przywołał formułę uchwaloną w numerze 8 konstytucji *Lumen Gentium*: Kościół Chrystusowy *subsistit in Ecclesia catholica* (trwa w Kościele katolickim). Ratzinger tłumaczył, że „wierni zobowiązani są wyznawać, że istnieje historyczna ciągłość – zakorzeniona w sukcesji apostołskiej – pomiędzy Kościołem założonym przez Chrystusa i Kościołem katolickim: To jest jedyny Kościół Chrystusowy [...]”<sup>62</sup>. W innych Kościołach i wspólnotach kościelnych występują liczne pierwiastki uświęcenia i prawdy, dlatego mają one przez ważne święcenia apostołską sukcesję, przysługuje im miano Kościołów. W tych „Kościołach jest obecny i działa Kościół Chrystusowy, chociaż brak im pełnej komunii z Kościołem katolickim, jako że nie uznają katolickiej nauki o prymacie, który Biskup Rzymu posiada obiektywnie z ustanowienia Bożego i sprawuje nad całym Kościołem”<sup>63</sup>. Wszystkim im do pełnego *subsistit* brakuje ważnego elementu Kościoła – uznania prymatu Biskupa Rzymu. Takie nauczanie nie wykluczało dialogu ekumenicznego, dialogu z judaizmem bądź z innymi religiami. Ratzinger jest świadom ogromnego znaczenia dialogu ekumenicznego, ale też związanych z nim zagrożeń. Bardzo prosto przypomina o tym w *Raporcie o stanie wiary*: „W obecnym okresie historii Kościoła praca na rzecz ekumenizmu jest nierozzerwalnie związana z rozwojem wiary.

<sup>60</sup> J. Ratzinger, H. Maier, *Demokracja w Kościele*, Kraków 2004, s. 56-58.

<sup>61</sup> Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen Gentium*, (dalej: KK) 8.

<sup>62</sup> J. Ratzinger, *Deklaracja Dominus Jesus*, [w:] M. Rusecki (red.), *Wokół deklaracji Dominus Jesus*, Lublin 2001, s. 25.

<sup>63</sup> Tamże, s. 26.



[...] Gdy się jest na błędnej drodze, to im dłużej się nią zmierza, tym bardziej oddala się cel. [...] Niecierpliwość i lekkomyślność prowadzą do dwuznaczności i oddalają od celu, zamiast go przybliżyć. Dialog ekumeniczny może oczyścić i pogłębić wiarę katolicką, ale nie może zmienić jej prawdziwej istoty”<sup>64</sup>. Ekumenizm jest poszukiwaniem jedności w wierze, a nie formą troski o jedność w działaniu.

Ratzinger promował taką recepcję myśli soborowych, które związane były z zachowaniem integralności nauki wiary. Podkreślał, że dialog ze światem jest możliwy i potrzebny, ale przy zachowaniu tożsamości wiary i Kościoła. Recepcja zatem treści związanych z konstytucją *Gaudium et spes* miała przebiegać w kierunku utrzymania właściwego miejsca katolików w świecie, którzy pełniąc misję świadków Chrystusa wchodzi z nim w dialog, promując styl życia apostołskiego w służbie Bogu, Ewangelii i ludziom. Ważne jest zatem, aby katolicy nie redukowali wiary wyłącznie do etycznych efektów, które także ocenia świat. Zdaniem Ratzingera, należy widzieć potrzebę utrzymania relacji Kościoła do świata, ale z zachowaniem własnej tożsamości. W realizacji tożsamości wpisującej się w bosko-ludzką strukturę pomaga utrzymanie świadomości historii kontynuacji, która zdecydowanie przeciwstawia się schematycznemu dzieleniu historii Kościoła na „przed” i „po” soborze, i sugeruje stałe działania w celu realizacji misji zbawczej w Kościele, podejmowane zgodnie z wypracowaną zasadą *Ecclesia semper reformanda* w duchu reformy kontynuacji.

## Przyszłe perspektywy

Ratzinger przyjął w stylu myślenia i działania metodę, która miała umiejętnie łączyć przeszłość z przyszłością Kościoła. Stoi na stanowisku, że etapowość dziejów wspiera rozumienie i utrzymanie jego tożsamości. Wierność tradycji z jednej strony i potrzeba spojrzenia w przyszłość warunkowaną Kościołem eschatologicznym stanowi kłamrę spinającą rzeczywistość zbawczą w Kościele.

Ricardo Burigana, oceniając zaangażowanie Ratzingera w promocję przesłania Soboru Watykańskiego II, stwierdził:

za pontyfikatu Benedykta XVI dokonał się przełom w badaniach nad *Vaticanum II*: przemówienia Papieża, który w tak wielkim stopniu przyczynił się do recepcji soboru, zaraz po jego zakończeniu, to wystąpienia uczestnika *Vaticanum II*, który stara się ułatwić coraz głębsze jego poznanie, poczynawszy od dokumentów, w perspektywie ciągłości soboru z Tradycją Kościoła. Jest wiele źródeł umożliwiających odtworzenie

<sup>64</sup> Por. J. Ratzinger, *Raport o stanie wiary*, s. 139.

*Vaticanum II*, ale jest ich wciąż za mało, w stosunku do tych, do których trzeba jeszcze dotrzeć, a jest to spuścizna dzienników, listów i przemówień, które stopniowo wzbogaciły źródła oficjalne, opublikowane na przestrzeni lat w *Acta et documenta* i w *Acta Synodalia* soboru<sup>65</sup>.

Ratzinger niestrudzenie promuje potrzebę restauracji myśli Ojców Soboru Watykańskiego II, która miałaby przyczynić się do nadania Kościołowi nowego kształtu, zachowującego bogactwo przeszłości, nie przesadnie otwartego na świat i tchnącego duchową siłą. Realizacji postulatu może służyć rozwój prawdziwego pluralizmu teologicznego, którego „kołem zamachowym” nie może być niczym nie skrępowana inwencja osób tworzących strukturę Kościoła lecz wierna służba zbawczej prawdzie.

Analiza myśli Ratzingera sprzyja odsłonięciu troski, z jaką podszedł on do tej kwestii jako uczestnik soboru żyjący Kościołem i w Kościele. Ratzinger, w swoim przemówieniu z okazji spotkania z pracownikami Kurii Rzymskiej, powołał się na autorytet św. Bazylego. Niech przytoczone przez niego słowa będą zachętą do odpowiedzialnej recepcji myśli Soboru Watykańskiego II: „Ochryplę wrzaski tych, którzy skłócenii występują przeciw sobie; niezrozumiała gadanina, bezładny zgiełk krzyczących bez ustanku wypełnił już cały Kościół, zniekształcając – przez nadgorliwość lub uchybienia – prawdziwą naukę wiary”<sup>66</sup>. Obyśmy trwali w prawdziwej nauce jako świadkowie i współpracownicy prawdy.

**Słowa kluczowe:** Sobór Watykański II, Józef Ratzinger – Benedykt XVI, recepcja, odnowa, duch liturgii, ekumenizm.

<sup>65</sup> R. Burigana, *Drogi nie przerwane*, [www.osservatoreromano.va](http://www.osservatoreromano.va) (15.11.2012).

<sup>66</sup> <http://tygodnik.onet.pl/wiara/pytania-do-benedykta-xvi> (15.11.2012).